

Misja Kościoła

W serii kazań o cechach zdrowego kościoła zbliżamy się już do końca. Dziś prawdopodobnie przedostatnie kazanie. Kazanie w temacie misji Kościoła. Jeśli ktoś jest czujny, to może zauważyć, że mówiłem już o wielkim nakazie misyjnym. Bo faktycznie były już kazania o ewangelizacji i o uczniostwie. Ale misja jest szczególnym wycinkiem wielkiego nakazu misyjnego. Bo skupia się na działaniach, które nie dotyczą lokalnego podwórka.

Temat misji jest jednak o tyle trudny, że nie ma jakiejś biblijnej definicji tego, czym jest misja. Dlatego zaczniemy kazanie od tego, czym misja Kościoła jest. A później przejdziemy do tego, jak możemy angażować się w misję jako kościół. Zarówno w posyłanie misjonarzy, jak i w ich wspieranie. Nie będzie to pożyteczne tylko dla tych, którzy myślą o wyjazdach misyjnych. Będzie to pożyteczne dla całego kościoła. Żeby wiedzieć, jak wspierać tych, którzy są posłani.

Zrozumienie misji Kościoła

Ale najpierw musimy dobrze rozumieć, o czym w ogóle mówimy. Trudność polega na tym, że Biblia nie używa słowa „misja”. Używa za to innych słów, od których wzięło się to słowo. Więc temat jest jak najbardziej biblijny. Ale z tego powodu istnieje wiele podejść do tego, jak misję rozumieć. I co misją jest, a co misją nie jest.

Słowo misja pochodzi z języka łacińskiego. Z tego języka przeszło do innych języków. Ale nawiązuje do greckiego apostello. Czyli posyłać. Tego słowa Jezus użył na przykład, kiedy ukazał się swoim uczniom po zmartwychwstaniu. Ewangelia Jana 20:21:

Ewangelia Jana 20:21
I znowu rzekł do nich Jezus: Pokój wam! Jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam.

Potem zapowiedział, że dostaną Ducha Świętego. Oraz, że Bóg użyje ich do odpuszczania ludziom grzechów. Że komu grzechy odpuszczą, temu będą odpuszczone. A komu zatrzymają, będą zatrzymane. Chodzi tu o ogłaszanie odpuszczenia grzechów w wyniku przyjęcia ewangelii. Tak jak Apostołowie później głosili. Dzieje Apostolskie 2:38: „Upamiętajcie się i niechaj się każdy z was da ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych...”. Czy Dzieje Apostolskie 3:19: „Przeto upamiętajcie i nawróćcie się, aby były zgładzone grzechy wasze”.

Słowa Jezusa z Ewangelii Jana są jedną z wersji nakazu misyjnego. We wszystkich czterech Ewangeliach jest zawarty nakaz misyjny. I w tym sensie każdy z nas jest posłany, żeby wzywać ludzi do opamiętania. Żeby czynić uczniami, jak przedstawia to Ewangelia Mateusza. Żeby być świadkami Jezusa, jak przedstawiają to Ewangelia Łukasza i Dzieje Apostolskie.

W takim sensie każdy chrześcijanin jest misjonarzem. Bo misjonarz oznacza kogoś, kto jest posłany. Nie byłoby jednak zbyt pomocne rozmawiać o misji w taki sposób. Czasem można usłyszeć, że każdy chrześcijanin jest misjonarzem. Rozumiem, co można mieć przez to na myśli. Ale nie wydaje mi się to pomocne. Tym bardziej, że Biblia mówi też o konkretnych osobach, które były posyłane przez kościoły. Tak jak najsłynniejszy misjonarz Nowego Testamentu, czyli Apostoł Paweł. Biblia opisuje jego trzy podróże misyjne. Będziemy przyglądać się tematowi misji głównie przez pryzmat tych podróży. Spójrzmy, jak się one zaczęły. Dzieje Apostolskie 13:1-3:

Dzieje Apostolskie 13:1-3
1 W Antiochii, w tamtejszym zborze, byli prorokami i nauczycielami: Barnaba i Symeon, zwany

	Niger, i Lucjusz Cyrenejczyk, i Manaen, który się wychowywał razem z Herodem tetrarchą, i Saul.
2	A gdy oni odprawiali służbę Pańską i pościli, rzekł Duch Święty: Odłączcie mi Barnabę i Saula do tego dzieła, do którego ich powołałem.
3	Wtedy, po odprawieniu postów i modlitwy, nałożyli na nich ręce i wyprawili ich.

Mamy tutaj przykład posłania konkretnych osób przez konkretny kościół. Barnaba i Saul byli prorokami i nauczycielami w kościele w Antiochii. Byli jednymi z przywódców tego kościoła. Duch Święty przekazał im, żeby odłączyli Barnabę i Saula do dzieła, do którego ich powołał.

Widzimy tutaj trzy ważne elementy misji. Po pierwsze, to Bóg zamierzył, żeby uczniowie Jezusa poszli na świat. Mamy to już w nakazie misyjnym w Ewangelii Mateusza. Żeby czynić uczniami wszystkie narody. Jezus mówił też o tym na początku Dziejów Apostolskich. Że uczniowie mają być Jego świadkami w Jerozolimie, Judei, Samarii i aż po krańce ziemi. Początkowo uczniowie zatrzymali się na Jerozolimie. Bóg dopuścił jednak prześladowania, które sprawiły, że uczniowie rozeszli się w inne miejsca. Jednym z takich miejsc była właśnie Antiochia. I z tego miasta wyruszyła pierwsza wyprawa misyjna.

Rozdział dalej Barnaba nazwany jest apostołem. Właśnie dlatego, że słowo apostoł oznacza kogoś, kto jest posłany. Współcześnie używamy słowa misjonarz. I myślę, że dobrze, bo słowo apostoł mogłoby sugerować zbyt wiele. Na przykład to, że jest to ta sama rola, jaką miało 12 Apostołów. Dlatego będę posługiwał się słowem misjonarz. I to w wąskim znaczeniu tego słowa. Czyli misjonarzy wysłanych przez konkretny kościół. To jest drugi ważny element misji. Pierwszy to Boża inicjatywa, która wynika z nakazu misyjnego. Drugi to wysłanie przez lokalny kościół. Misjonarze nie wysyłają się sami. Zobaczymy to jeszcze później w tym kazaniu.

Trzeci ważny element to wysłanie do konkretnego dzieła. Ten element wymaga dłuższego omówienia. A to dlatego, że współcześnie jako misję Kościoła widzi się wiele różnych rzeczy. Tradycyjnie za cel misji uważało się czynienie uczniami. Głoszenie ewangelii o zbawieniu w Jezusie. I gromadzenie takich uczniów w kościoły, żeby byli posłuszni przykazaniom Jezusa.

Są jednak grupy, które definiują misję Kościoła bardzo szeroko. Jako wszystko to, do czego jesteśmy powołani jako chrześcijanie. W szczególności podkreśla się okazywanie ludziom miłosierdzia. Wspieranie ubogich, prace na rzecz społeczeństwa. I absolutnie jako chrześcijanie mamy pomagać tam, gdzie mamy taką możliwość. Prawdziwą pobożnością jest nieść pomoc sierotom i wdowom w ich niedoli. Chrześcijanie muszą być wrażliwi i reagować na cierpienie ludzi.

Ale kiedy mówimy o misji Kościoła, mówimy o nadrzędnym celu naszego powołania. I o nadrzędnym celu wysyłania misjonarzy. Nie chodzi o to, że tych rzeczy mamy nie robić. Chodzi o to, co jest w tym najważniejsze.

Bo nadrzędnym celem nie jest troska o cierpienie na ziemi, tylko troska o wieczne zbawienie. Ta troska wynika ze zrozumienia, że jest coś znacznie gorszego od ziemskiego cierpienia. I coś znacznie gorszego od fizycznej śmierci. Tym czymś jest wieczne potępienie. To, że czeka ona każdego, kto nie zaufa Jezusowi. Nie tyle dlatego, że ludzie nie przyjęli ewangelii. Bo nie każdy ją nawet usłyszał. Ale dlatego, że zgrzeszyli przeciwko Bogu. Bo wszyscy zgrzeszyli. Ta troska wynika też ze zrozumienia, że jest coś znacznie lepszego niż dobrobyt na ziemi. To życie wieczne w Bożej obecności dla tych, którzy stali się dziećmi Bożymi.

Dlatego misja kościoła wynika z wrażliwości na cierpienie ludzi i troski o ich dobrobyt. Ale wynika z właściwej perspektywy na te rzeczy. Ze zrozumienia, że człowiek jest istotą wieczną. Amerykański kaznodzieja, John Piper, ujął to w taki sposób: *„Chrześcijanie martwią się o cierpienie, zwłaszcza o cierpienie wieczne”*. Czyli przejmujemy się przede wszystkim wiecznym cierpieniem, ale także tym doczesnym. Temat troski o ubogich pojawił się podczas spotkania Pawła z przywódcami kościoła w Jerozolimie. Galacjan 2:10:

Galacjan 2:10
Mieliśmy tylko pamiętać o ubogich, czym się też gorliwie zająłem i co starałem się wykonać.

To są ustalenia między Pawłem a Jakubem, Piotrem i Janem. Paweł miał iść do pogan, oni do obrzezanych. I przy tym temacie czytamy, że mieli pamiętać o ubogich. W służbie Pawła widzimy to głównie jako pomoc wobec innych wierzących. Bo Paweł organizował zbiórkę dla potrzebujących w Jerozolimie.

Ale są też środowiska, które uważają, że Kościół powinien działać bardziej rewolucyjnie. Jest to popularne w tak zwanej teologii wyzwolenia. W ruchu, który za swoją misję uważa wstawianie się za uciskanymi. To ruch, który stał się popularny w Ameryce Południowej. Jest też mocno obecny w Stanach Zjednoczonych. Są to poglądy, które zyskują na popularności wśród młodych ludzi. Sprzeciwiają się tak zwanej niesprawiedliwości społecznej. Często angażują się politycznie na przykład na rzecz redystrybucji w społeczeństwie. Albo na rzecz pociągania do odpowiedzialności całych grup społecznych. Żeby w ten sposób zadośćuczynić nierównościom, które miały miejsce w przeszłości. Bo jakieś grupy społeczne były uciskane, więc teraz powinno im się to wynagrodzić.

Przywołuje się tu czasem słowa, które Jezus przeczytał w synagodze w Nazarecie. Kiedy w 4 rozdziale Ewangelii Łukasza zacytował Księgę Izajasza.

Ewangelia Łukasza 4:18-19	
18	Duch Pański nade mną, przeto namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę, posłał mnie, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym uciśnionych wypuścił na wolność,
19	Abym zwiastował miłościwy rok Pana.

Mówi się, że to taka rola społecznego wyzwoliciela. Niektórzy powiedzieliby, że takiego komunistycznego rewolucjonisty. I, że w związku z tym nasza misja powinna polegać na przemianie społeczeństwa. Słowa, które zacytował Jezus, mówią jednak przede wszystkim o głoszeniu. Nie o zaspokajaniu materialnych potrzeb. Jezus miał zwiastować ubogim dobrą nowinę. Ogłaszać jeńcom wyzwolenie a ślepym przejrzenie. I zwiastować miłościwy rok Pana. Tylko wypuszczenie uciśnionych na wolność opisuje czynność. Ale chodzi tu o uciśnionych zepsutym systemem religijnym. Jezus uwalniał uciśnionych ciężarami nakładanymi przez przywódców religijnych. Wzywał wszystkich spracowanych i obciążonych, żeby przychodzili do Niego. I znaleźli w Nim ukojenie. Jezus nie działał na rzecz redystrybucji majątku. Krytykował tych, którzy wykorzystywali biednych. Napominał chciwych. Ale przestrzegał ich po prostu przed wiecznym potępieniem i wzywał do opamiętania.

To jest też zadanie, do którego Bóg posyła nas. Tym zadaniem jest czynienie uczniami. To widzimy w podróży misyjnej Pawła. Wszędzie, gdzie się pojawiał, głosił o Chrystusie. Wzywał do opamiętania. Zakładał kościoły. Zadaniem, do którego Duch Święty powołał Pawła i Barnabę, było głoszenie Słowa. I praca z ludźmi, którzy się nawrócili. To jest nadrzędnym zadaniem misjonarzy. Mamy przy tym pamiętać o wspieraniu słabszych. Ale najważniejszą potrzebą człowieka jest odpuszczenie grzechów.

Posyłanie misjonarzy

Jest to ogromna potrzeba, bo skierowana jest do wszystkich narodów. I to jest charakterystyczną cechą misji. Że jest to posyłanie ludzi, które przekracza bariery narodowe, językowe czy geograficzne. Bóg od zawsze planował, że Jego zbawienie ma dotrzeć do krańców ziemi. Do osiągnięcia tego celu potrzebna jest właśnie misja. Żeby ewangelia mogła przekraczać kolejne granice. Docierać do kolejnych grup.

Apostoł Paweł pisał, że zbawiony będzie każdy, kto wzywa imienia Pana. To Rzymian 10:13. Ale dalej zauważa, że potrzebni są do tego posłani i posyłający. Rzymian 10:14-15:

Rzymian 10:14-15	
14	Ale jak mają wzywać tego, w którego nie uwierzyli? A jak mają uwierzyć w tego, o którym nie słyszeli? A jak usłyszeć, jeśli nie ma tego, który zwiastuje?
15	A jak mają zwiastować, jeżeli nie zostali posłani? Jak napisano: O jak piękne są nogi tych, którzy zwiastują dobre nowiny!

Apostoł Paweł pisał ten list w czasie swojej trzeciej podróży misyjnej. Już po tym, jak założył wiele kościołów w dzisiejszej Turcji i Grecji. Już po tym, jak Słowo Boże przekroczyło granice kontynentów. Po tym, jak dotarło nawet do Rzymu, choć nie za sprawą Pawła. A Paweł napisał nawet w 18 wersecie, że po całej ziemi rozległ się ich głos. Czyli głos tych, którzy zwiastowali dobrą nowinę o zbawieniu w Jezusie.

Nie byłoby tego wszystkiego bez tych, którzy poszli zwiastować. I bez tych, którzy ich posłali. Oczywiście tym, który posyła, jest sam Bóg. Ale widzieliśmy już, że używa do tego swojego kościoła. To kościoły przygotowują, wyposażają i wysyłają misjonarzy. Organizacje misyjne mogą być bardzo pomocne. Dobrze jest współpracować z takimi organizacjami. Bo mają doświadczenie, którego nie ma z reguły lokalny kościół. Ale to kościoły posyłają swoich członków na misję.

Przykład tego widzimy w 15 rozdziale Dziejów Apostolskich. Apostołowie i starsi z całym kościołem zajęli się sprawą tak zwanych judaizantów. Czyli Żydów, którzy chcieli zmusić pogan w Antiochii do obrzezania. Kościół w Jerozolimie zdecydował się przekazać list z odpowiedzią. Werset 22 mówi, że oprócz Pawła i Barnaby kościół wysłał jeszcze Judę i Sylasa.

Czyli kościół w Jerozolimie wzmocnił zespół misyjny Apostoła Pawła. Początkowo na krótką wyprawę do Antiochii. 10 wersetów dalej widzimy, co tam robili. Werset 32 mówi, że byli

prorokami i w licznych mowach zachęcali i umacniali braci. Potem zostali odesłani z powrotem. Ale Sylas postanowił tam pozostać. I wiemy, że towarzyszył Pawłowi w dalszych wyprawach.

Ten 15 rozdział Dziejów Apostolskich podkreśla również znaczenie tego, kogo się posyła. Podobnie jak wcześniej w Antiochii, kościół posłał dwóch spośród swoich przywódców. Kościoły powinny posyłać tych, którzy zostali już sprawdzeni w służbie. Nie muszą to być najstarsi najbardziej doświadczeni. Ale muszą spełniać określone kryteria. Bo są wysłani, żeby wykonać pewne zadanie. Jeśli mają nauczać, powinni być zaangażowani w nauczanie w swoim kościele. Jeśli mają zakładać kościoły, powinna być w takiej grupie osoba, która może być starszym. Jeśli ich służba ma polegać na docieraniu do nowych osób, powinni to robić już teraz. Zmiana kontynentu i kultury nie sprawi, że ktoś stanie się ewangelistą czy nauczycielem. Jeśli nie robił tego w swoim kościele, trudno oczekiwać, że będzie to robić w innym miejscu.

Powołanie kogoś, kto był już sprawdzony w służbie widzimy też w 2 Liście do Koryntian. Paweł wspominał tam o bracie, który cieszył się uznaniem wśród zborów. 2 Koryntian 8:18 mówi: „za zwiastowanie ewangelii chwalą go wszystkie zbory”. Werset 19 mówi, że nie tylko go chwalili. Zbory wyznaczyły go na uczestnika podróży w dziele miłosierdzia. Czyli dołączył do grupy, która miała przekazać materialne wsparcie wierzącym w Judei. Ale po drodze były też kościoły i praca misyjna. Werset dalej mówi, że miało to służyć uniknięciu obmowy w związku z tym hojnym darem. Czyli służyło to ochronie wiarygodności. To, że był wysłannikiem zborów. I to, że miał dobrą opinię. Nie był samozwańczym misjonarzem, którego nikt nie znał.

Misjonarzami powinny być osoby, które mają nie tylko pasję do misji i zgubionych. To powinny być osoby, które rozumieją, czym jest lokalny kościół. Nie wysyła się na misję ludzi, dla których kościół ma małe znaczenie. Którzy wyjazd na misję traktują jak uwolnienie się od kościoła. Bo uważają, że lepiej będą funkcjonować, kiedy sami będą ustalać, co i jak mają robić. Biblia podaje nam przykłady misjonarzy, którzy byli zaangażowani w służbę w kościele. Którzy utrzymywali potem kontakt z kościołem, z którego zostali wysłani. Biblia pokazuje, że Paweł i jego towarzysze wracali do Antiochii. Że opowiadali tam o tym, jak wielkich rzeczy Bóg z nimi dokonał.

W 15 rozdziale Dziejów Apostolskich mamy też przykład złych posłańców. Cały problem w tym rozdziale zaczął się od ludzi, którzy przybyli z Judei do Antiochii. Ci ludzie zaczęli nauczać, że poganie potrzebują obrzezania, żeby mogli być zbawieni. Oczywiście kościół z Jerozolimy ich tam nie przysłał. To byli samozwańcy nauczyciele. Ale ta sytuacja pokazuje, że nie każdy, kto chciałby udać się na misję, powinien to robić. Trzeba się dobrze upewnić, czego ta osoba będzie nauczać. Posłanie z błogosławieństwem kogoś o wątpliwej teologii będzie szkodzić sprawie ewangelii.

Polecam tutaj 2 List Jana. Apostoł Jan przestrzega tam nawet przed pozdrawianiem fałszywych nauczycieli. Napisał, że ci, którzy ich przyjmują, sami uczestniczą w ich złych uczynkach.

Spojrzelismy już na to, kto wysyła. Że robi to kościół. Spojrzeliśmy na to, kogo się wysyła. Sprawdzonego członków lokalnego kościoła. Zobaczymy teraz, do czego mogą być wysyłani. Pierwszym powodem jest ewangelizacja i zakładanie zborów w nowych miejscach. Czyli tam, gdzie nie było jeszcze ewangelii. Lub tam, gdzie nie ma jeszcze kościołów. Takim pionierem był Apostoł Paweł. List do Rzymian 15:20:

Rzymian 15:20
A przy tym chlubą moją było głosić ewangelię nie tam, gdzie imię Chrystusa było znane, abym nie budował na cudzym fundamencie,

Dziś internet sprawia, że większość świata ma dostęp do informacji o Jezusie. Ale mimo tego są miejsca, gdzie Jego imię jest znane tak, jak my znamy imiona bóstw hinduskich. Nie trzeba jednak sięgać do odległych zakątków świata. Wystarczy spojrzeć na Polskę. Jeśli policzyć wszystkie kościoły ewangeliczne jest w nich ok. 50-60 tysięcy osób. Ewangeliczne, czyli takie, które wierzą w fundamentalne prawdy chrześcijaństwa. I nie uznają chrztu niemowląt. Takie kościoły stanowią ok. 0,15% społeczeństwa.

W wielu gminach w Polsce nie ma kościołów ewangelicznych. Dlatego potrzeba ludzi do takiej pionierskiej pracy. Czasem są to miejsca, gdzie były kiedyś kościoły. Czasem pozostali tam wierzący. Więc nie zawsze jest to praca od zera. Choć czasem wymaga ona zmierzenia się z przykrą przeszłością. Jakimiś podziałami czy rozczarowaniami.

A to prowadzi nas do drugiego powodu wysyłania misjonarzy. Żeby zapobiegać takim sytuacjom zanim będzie za późno. Wysyłanie w trosce o zdrowie istniejących kościołów. W celu wzmacniania zborów, które z jakiegoś powodu są słabe. Znowu spojrzymy na przykład Apostoła Pawła. Paweł wysyłał do takich miejsc swoich współpracowników. 1 Tymoteusza 1:3:

1 Tymoteusza 1:3
Gdy wybierałem się do Macedonii, prosiłem cię, żebyś pozostał w Efezie i żebyś pewnym ludziom przykazał, aby nie nauczali inaczej niż my

Kiedy Paweł wybierał się do Macedonii, oddał zaufanego człowieka kościołowi w Efezie. To pokazuje troskę Pawła o miejsca, w których był wcześniej. A w Efezie spędził wcześniej ok. 3 lat. Nie zakładał, że wszystko będzie dobrze. Że nie trzeba się już troszczyć, bo Bóg się tym dalej

zajmie. Uznał, że Tymoteusz będzie bardziej potrzebny w Efezie niż razem z nim w Macedonii. Tym bardziej, że Paweł wiedział o ludziach, którzy zaczęli mieć wpływ na kościół w Efezie. I właśnie dlatego wysłał tam Tymoteusza.

Z kolei Tytusa Paweł wysłał na Kretę. Tytus miał uporządkować to, co było do zrobienia. I ustanowić po miastach starszych. Miał tam doglądać większej liczby kościołów. Więc misjonarze byli posyłani albo do zakładania kościołów albo do wspierania kościołów. Nakaz misyjny zakłada, że czynienie uczniami odbywa się w lokalnych kościołach.

A Paweł nie opuszczał kościołów, które wcześniej zakładał. Często był wypędzany z miast, w których coś zaczynał. Ale nawet kiedy musiał szybko uciekać, dalej troszczył się o to, co się tam dzieje. Albo sam odwiedzał te miejsca albo wysyłał ludzi, którzy mieli wspierać ich działanie.

Tak wygląda też nasza współpraca z misjonarzami, którzy od początku wspierali ten zbor. Przez 20 lat mieliśmy ok. 10 długoterminowych misjonarzy przysłanych do zboru. Z różnych części świata i kościołów. Ale działających w ramach jednej organizacji misyjnej. Z założenia jest to pomoc na pewien czas, dopóki kościół się nie usamodzielnia. Dlatego zawsze wspólnie z nimi rozmawialiśmy, w jakim miejscu jesteśmy. I jakie widzimy potrzeby. Dlatego kilka lat temu wysłaliśmy dwóch misjonarzy do pracy w innych miejscach. Bo uznaliśmy, że wystarczy nam wsparcie Ricka i Jennifer.

Wspieranie misjonarzy

Ostatnim punktem będzie wspieranie misjonarzy. Czyli jak angażować się w misję, nawet jeśli sami nie jesteśmy na tak zwanym polu misyjnym? Pierwszą oczywistą odpowiedzią jest modlitwa. Modlitwę widzimy w kościele w Antiochii przy powołaniu Pawła i Barnaby. Jeszcze zanim usłyszeli, że Duch Święty ich posyła, czytamy, że pościli. A kiedy Duch Święty powiedział im, kogo powołał, znów widzimy post i modlitwę. I w ten sposób zespół misyjny został wysłany do działania.

Jezus wzywał swoich uczniów do modlitwy o posłanie robotników na żniwo. Jezus jest Panem żniwa i wie, gdzie będzie można zebrać plon. Prośmy Go, żeby posyłał swoich ludzi w takie miejsca.

Apostoł Paweł sam wielokrotnie prosił o modlitwę. List do Kolosan 4:3-4:

Kolosan 4:3-4	
3	A módlcie się zarazem i za nas, aby Bóg otworzył nam drzwi dla Słowa w celu głoszenia tajemnicy Chrystusowej, z powodu której też jestem więźniem,
4	Abym ją obwieścił, jak powinienem.

Paweł prosił nie tylko o swoją służbę. Użył liczby mnogiej. Napisał: „*aby Bóg otworzył nam drzwi dla Słowa*”. Być może miał na myśli Tymoteusza, z którym pisał ten list. I chociaż pisał ten list z więzienia, to prosił o otwarte drzwi dla Słowa. Paweł rozumiał, że choć on jest uwięziony, to Słowo Boże nie jest związane.

Dobrze modlić się o otwarte drzwi dla Słowa na całym świecie. Ale dobrze też modlić się o konkretne miejsca. Pomocne są w tym wiadomości przekazywane przez misjonarzy. Pomocne są też bezpośrednie relacje wtedy, kiedy nas odwiedzają. Dobrze modlić się też o bliskie otoczenie. O nasze województwo. Nie jest to misja zagraniczna. Ale jest wiele miejsc, w których nie ma ewangelicznych kościołów. Lub nie ma zdrowych kościołów. Więc w pewnym sensie jest to pionierska misja.

Biblia mówi też o wsparciu materialnym. Apostoł Paweł nazwał to nawet prawem. Dłuższy fragment znajdziemy w 9 rozdziale 1 Listu do Koryntian. W 14 wersecie Paweł napisał, że „*Pan postanowił, żeby ci, którzy ewangelię zwiastują, z ewangelii żyli*”. Czyli jeśli dzielą się dobrami duchowymi, mogą liczyć, że otrzymają dobra ziemskie. Ale werset dalej Paweł napisał, że on z tego nie korzystał. To właśnie w Koryncie Paweł pracował jako wytwórca namiotów. Czytamy o tym w

18 rozdziale Dziejów Apostolskich. Więc jest to model misji, który też można stosować. Szczególnie pomocny tam, gdzie trudno byłoby działać tradycyjnym misjonarzom. Tak było z Dawidem i Asią w Chinach, którzy pracowali tam zawodowo. Ale w przypadku Pawła nie było tak cały czas. Spójrzmy na Dzieje Apostolskie 18:5:

Dzieje Apostolskie 18:5
Kiedy jednak Syłas i Tymoteusz przyszedli z Macedonii, Paweł oddał się całkowicie słowu, przedkładając Żydom świadectwo, że Jezus jest Chrystusem.

Czyli w Koryncie też był taki czas, kiedy Paweł mógł całkowicie poświęcić się Słowu. Paweł nie chciał być po prostu ciężarem dla dopiero powstającej społeczności. Ale w 2 Liście do Koryntian napisał, że dostał wsparcie właśnie z Macedonii. W 2 Koryntian 11:8 napisał nawet:

2 Koryntian 11:8
Inne zbory złupiłem, przyjmując pomoc pieniężną, by móc wam służyć,

Paweł ma tu na myśli w szczególności kościół w Filipi. Filipi to miasto, które znajdowało się właśnie w Macedonii. Ten kościół wspierał Pawła od początku ich znajomości. Dlatego Paweł dziękował im za to na początku Listu do Filipian. Napisał, że brali z nim udział w ewangelii od pierwszego dnia. A na końcu listu opisał ich wsparcie jako inwestycję. Bo plon jego służby miał być zaliczony na ich konto.

Bardzo wartościowe są takie długoterminowe i bliskie partnerstwa. Trudniej byłoby angażować się w bliskie wspieranie większej liczby misjonarzy. Lepiej zadbać dobrze o jednego misjonarza niż wspierać kilkudziesięciu mniejszą kwotą. Jeśli oczywiście kościół ma taki wybór. Bo nie zawsze może pozwolić sobie na pełne czy nawet większe wsparcie jednej osoby. Ale takie wsparcie pozwala na głębsze relacje. I jest to pomocne dla obu stron. Bo kościół może lepiej znać swoich misjonarzy. Ciężko byłoby nadażyć, gdybyśmy co drugą niedzielę słyszeli relacje od innych misjonarzy. Pomodliliibyśmy się o nich, więc nie byłaby to strata czasu. Ale pomocne byłoby skupić się na mniejszej liczbie misjonarzy. I byłoby to pomocne dla samych misjonarzy. Lepiej dla nich zdawać później relację w jednym, maksymalnie kilku zborach. Niż odwiedzać dziesiątki kościołów. Nie jest to kwestia nieposłuszeństwa Bogu. To bardziej kwestia mądrego wykorzystywania zasobów.

Dobrze też słuchać od samych misjonarzy, jakie mają potrzeby. Dlatego pomocne są wizyty w miejscu ich służby. Nie tyle po to, żeby zrobić sobie wycieczkę. Żeby misjonarze nie zamienili

się w biuro podróży i rekreacji. Ale, żeby lepiej rozumieć służbę tych osób. Wiedzieć, jak można ich wspierać. Zobaczyć, jak sobie radzą. Dla mnie było pomocne zobaczyć służbę w Chinach. Zrozumieć realia tego miejsca. Apostoł Paweł też odwiedzał zakładane wcześniej kościoły, żeby zobaczyć, jak im się wiedzie. W miarę możliwości kościół może później wysłać w takie miejsce dodatkową osobę. Zamiast wysyłać pojedynczych ludzi czy rodziny w kilka miejsc, można budować jeden zespół. Znow, nie jest to kwestia posłuszeństwa czy nieposłuszeństwa Słowu. Ale mądrego korzystania z zasobów. Zamiast dwóch miejsc, gdzie misjonarze mogliby się czuć osamotnieni. Jedno miejsce, gdzie będą mogli współpracować.

Sposobem wsparcia jest też okazywanie gościnności. W służbie Pawła widzimy przykłady gościnności, która posłużyła całemu zborowi. W Filipi swój dom dla kościoła otworzyła Lidia. Podobnie było w Tesalonice, gdzie uczniów Jezusa przyjął u siebie Jazon. W Koryncie Paweł mógł zamieszkać u Akwili i Pryscylli. A kiedy wypędzili go z synagogi, poszedł nauczać do domu Tycjusza Justusa.

Dzieło ewangelii było wzmocnione przez ludzi, którzy otwierali swoje domy. To szczególnie pomocne na początku, jeśli wspólnota nie ma swojego lokalu. Taką gościnność możemy zaoferować, kiedy wysłani przez nas misjonarze są w Opolu. Często nie było takiej potrzeby. Ale czasem pomagało im to być bliżej ludzi w kościele. Tak bywało, kiedy Ania przyjeżdżała do Opoli na tydzień lub dwa. Dobrze będzie też okazać gościnność misjonarzom, którzy są do nas przysłani. Czyli Rickowi i Jennifer, którzy mamy nadzieję, że wkrótce do nas wrócą. Nie było ich w Opolu już dłużej. Dlatego dobrze będzie pomóc im się z powrotem zaaklimatyzować. Odnowić relacje, pomóc im poczuć się znowu jak w domu. Będą potrzebować nowego miejsca do mieszkania. Możemy pomóc im w poszukiwaniach.

W misję docierania do narodów można się też angażować bez wyjeżdżania z domu. W Opolu można spotkać ludzi z bardzo wielu miejsc świata. I z różnych kręgów religijnych. Sporo osób patrzy na migrację z obawą. Szczególnie na migrację osób, których kultura mocno różni się od naszej. Ale spójrzmy na to z perspektywy misji Kościoła. To jest okazja do dzielenia się ewangelią z ludźmi, którzy mogli nie słyszeć za wiele o Jezusie. Z ludźmi, z miejsc, do których może nikogo byśmy nie wysłali. A Pan Bóg może przysłać ich tutaj nie tylko do pracy czy na studia. Ale też po to, żeby usłyszeli ewangelię. Wiemy, że Polacy sami potrzebują ewangelii. Ale nawet w takiej Polsce Bóg ma swoich ludzi. I może ich użyć, żeby dotrzeć do obcokrajowców. To może być też dobre doświadczenie dla kogoś, kto myśli o wyjeździe na misję. Zaczynaj poznawać ludzi innych kultur tu gdzie mieszkasz. Mamy teraz w kościele regularne spotkania po angielsku. Można ich na nie zapraszać.

Podsumowanie

Bóg posłał swój kościół, żeby czynił uczniami wszystkie narody. Każdy z nas jest do tego powołany. Ale ten nakaz wymaga też wysyłania ludzi tam, gdzie ewangelia znana jest jeszcze mniej niż u nas. Musimy jednak rozumieć, co jest nadrzędnym celem misji. Że jest nim głoszenie o zbawieniu w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa. Wzywanie do opamiętania. Zakładanie i budowanie kościołów. Kościół jest też powołany do wielu innych rzeczy. Ale misja Kościoła musi być skupiona na największej potrzebie człowieka. Czyli na odpuszczeniu grzechów.

Żeby tak się stało, ci ludzie muszą o Nim usłyszeć. A żeby usłyszeli, musi ktoś zwiastować. A żeby ktoś zwiastował, musi być posłany. Nie musimy czekać na szczególne wezwanie. Bóg dał już nakaz pójścia do wszystkich narodów. I posługuje się przy tym kościołem. To kościoły przygotowują i posyłają misjonarzy. Ludzi, którzy są znani ze swojej służby w kościele. Którzy będą dbać o budowanie zdrowych kościołów tam, gdzie będą posłani.

A kościół, który wysyła, powinien się o takie osoby modlić. Powinien modlić się w ogóle o to, żeby Bóg posyłał pracowników na swoje żniwo. O otwarte drzwi dla Słowa. Pracownicy misyjni powinni być też wspierani finansowo. Mogą z tego nie korzystać. Ale dla kościoła, który wspiera, nie jest to tylko koszt. To inwestycja w plon, w którym mogą mieć udział. Obyśmy w to inwestowali i mieli udział w takim plonie. Amen.